MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.285. Warszawa, dnia 21.grudnia 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr.285.   Warszawa, dnia 21.grudnia 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA A LITWA.

"PIRMYN" /organ socj.dem.litewskich emigrantów/ Wilno 21/XII.-W art.wst. nawiązuje do zakończenia sesji genewskiej i pisze m.in.: "Przedstawiciele Polski i Litwy po powrocie z Genewy chwalą się, że odnieśli duże zwycięstwo. W rzeczywistości bywa inaczej, jeżeli jeden zwycięża, to drugi zawsze przegrywa. Naszem zdaniem - przegrał Woldemaras i na tem ucierpiały sprawy Litwy. Ucierpiały nie dlatego, że ustał stan wojny, lecz że przez lat 7 polityka litewska w sprawie Wilna znajdowała się w rękach stronnictw burżuazyjnych, które spekulowały na kwestji wileńskiej dla osiągnięcia swych celów partyjnych? Burżuazyjne stronnictwa przez cały czas wbijały do głowy ludowi: "Bez Wilna nie uspokoimy się."

Woldemaras-znając psychologję mas - ironizuje dziennik - słusznie zaznaczył, że sprawa wileńska jest bardzo złożona i że można ją rozwiązać tylko stopniowo. Mówiąc jaśniej, zamierza on stopniowo izolować Wilno z psychologji ludu, gdyż w razie raptownego jego wydarcia, masy obaliłyby swoich wychowawców. Woldemaras chcąc ocalić swoją dyktaturę, musi pięknie kłamać i starać się odwrócić uwagę ludu od sprawy wileńskiej. Następnie dziennik podkreśla, że dzięki krótkowzrocznej polityce rządów litewskich bardzo ucierpiały i sprawy litewskie w Wileńszczyźnie. Litwini wileńscy tylko teraz rozumieją, że źle czynili, tańcząc "pod smyczek Kowna kadryl bojkotu". Przeto nie dokonali nic realnego, coby mogło stawić opór niepożądanym wpływom kultury obcej. W końcu dziennik zaznacza, że Woldemaras podpisując pokój z Polską, dążył do zniesienia możliwości wojny przeciwko Litwie "Jeżeli przed Genewą z opozycją rozmawiano, to teraz - pisze dziennik - członkom opozycji pozostanie albo milczeć, albo też siedzieć w więzieniu, jak to już robi się - zresztą - z chrześć.demokracją". Zniesienie stanu wojny było Woldemarasowi potrzebne również do skrępowania działalności emigrantów litewskich w Wileńszczyźnie, którzy będąc największymi wrogami faszyzmu, zaczęli dzięki energicznej propagandzie poruszać przeciwko faszystom wszystkie zdrowe elementy litewskie.

Dziennik uważa, że Woldemaras faktycznie zrzekł się Wilna, a przeto emigranci mogą skierować do niego śmiało te same zarzuty, które swego czasu on im rzucił, mówiąc, iż są zdrajcami Litwy i że sprzedali Wilno. Dziennik wzywa do walki z rządem Woldemarasa.

NEW STATESMAN z 17/XII. zamieszcza art.Sisley Huddlstona o decyzji w kwestji wileńskiej. Omawiając wystąpienie Marszałka Piłsudskiego w Genewie autor pisze, że w sposób b. zręczny wycofał się on z niedogodnej sytuacji. Piłsudski wypowiedziawszy swe "historyczne" wyrazy "pokój lub wojna" i rzuciwszy groźbę a jednocześnie przyjąwszy postawę pokojową, umył ręce od szczegółów "rozwiązania" uważając to za zadanie Ligi. Gdyby rozwiązanie to nie miało być skutecznem, będzie to winą Ligi. Polska zrzuciła z siebie odpowiedzialność za przyszłe kłopoty. Autor pisze, że można tylko podziwiać te mądre posunięcia. Huddleston podkreśla, że rozwiązanie to faktycznie nic nie rozwiązuje. Jest rzeczą bezowocną uchwalać deklaracje, które nie poruszają zasadniczych kwestyj - Wilna. Autor uważa, że daje się zwyczajem Ligi omijać prawdziwe problematy i stwarzać kompromisy, które nie mogą istnieć. Omawiając stosunki w Europie Wschodniej, autor pisze, że nacjonalizm swego czasu przyczyniał się do jedności - obecnie zaś jest powodem rozłamu. Unja federalna a nie feudalne odgraniczenie się powinna być celem mężów stanu.

VORWAERTS z 20/XII. Na czele pisma zamieszcza znane z depesz oświadczenie delegatów Zjazdu II.Międzynarodówki socjalistycznej /w Berlinie/ i pisze, że zjazd podkreślił, iż spór polsko-litewski jest częścią zagadnienia, zmierzającego do przywrócenia demokracji we wschodniej Europie, a które "może i musi znaleźć pokojowe rozwiązanie pod kierownictwem stronnictw socjalistycznych". W rezolucji m.in. czytamy, że zjazd deklaracji genewskiej nie uważa za rozwiązanie sporu polsko-litewskiego i to jest tem niebezpieczniejsze, jak ona brzmi, że " w obu krajach nie istnieją na razie demokracje, lecz rządy wojskowe". Wezwanie stron do układów bez zobowiązania ich w tym względzie, napełnia obawą, że skończą się one niepowodzeniem, a potem spór zaostrzy się jeszcze w wyższym stopniu. Zjazd opowiada się za prawem samostanowienia narodów które nie znalazło zastosowania na Wileńszczyźnie. Urzeczywistnienie tego wymaga usunięcia obecnych rządów na Litwie i w Polsce i przywrócenie rządów demokracji parlamentarnej.

ROTE FAHNE z 20/XII. pisze p.t. "Ręce precz od Litwy" że w Berlinie odbyła się konferencja rewolucyjnych organizacyj robotniczych oraz grup lewicowych pacyfistycznych, na której towarzysz Stacker mówił o intrygach Anglji w Europie Wschodniej i o stanowisku polskiego imperjalizmu, jako tarana przeciwko Sowietom. Plan przyłączenia Litwy do Polski jest także tylko częścią wojennych planów angielskich i bynajmniej nie został usunięty przez decyzję Ligi Narodów. Powzięta na tej konferencji rezolucja opowiada się za niepodległością Litwy, potępia przeciwsowiecką działalność Anglji i wzywa robotników i pacyfistów do walki z niebezpieczeństwem wojny. Dla wykonania tych postanowień wybrano stały komitet, który wkrótce rozpocznie działalność.

Dalej pisze dziennik z powodu wiadomości, że sprawy dyplomatyczne polsko-litewskie będą prowadzone przez trzecie mocarstwa iż wybór do tego celu Włoch i Francji między którymi są bardzo wielkie przeciwieństwa, nie jest bardzo zachęcający. Woldemaras pomimo koloryzowania położenia Litwy oświadczył jednak, że wprawdzie otwarty atak ze strony Polski nie grozi, ale jest kwestją, czy nie zagraża atak ukryty.

DE TELEGRAAF z 15/XII./holenderski/ W kor.z Genewy pisze, że konflikt polsko-litewski został pozornie rozwiązany, lecz wartość rozwiązania zależeć będzie od stanowiska stron zaintere-

sowanych i ich dobrej woli, a w szczególności od tego, czy Litwa i w dalszym ciągu otrzymywać będzie od Niemiec i Rosji rady zachowania się spokojnie. Kor. powiada, że nie udało się osiągnąć od Woldemarasa zrzeczenia się zastrzeżenia co do Wilna, aczkolwiek nie wymieniono słowa "Wilno" Lecz kor. nie zgadza się z pesymistami, którzy uważają, że sukces rządu jest pozorny i miał na celu jedynie polepszenie stanowiska rządu przy wyborach i nie wierzy, aby Litwa niezadługo znów, gdy to dogadzać będzie Rosji lub Niemcom, wysuwać zaczęła sprawę Wilna, niwecząc w ten sposób dokonane dzieło. Kor. wyraża uznanie dla ministra Beelaertsa.

HET VOLK /holend/ z 15/XII. pismo powiada, że Liga uznała fakt dokonany generała Zeligowskiego, gdyż uznała ten czyn wprawdzie za brutalny, lecz za zrozumiały. Ponadto Polska niezwykle zasłużyła się Europie przy otparciu nawały bolszewickiej i zniweczenie tem samem snu tych niemców, którzy marzyli o przejściu przez Ren przy pomocy bolszewików. Artykuł mówi następnie o nienormalności utrzymywanego przez Litwę stanu wojny. Położenie zaostrzyło się dzięki posiadaniu przez Litwę dwóch możnych przyjaciół Rosji i Niemiec. Sukces w polityce zagranicznej - powiada artykuł - mógłby wzmocnić niepewne położenie Woldemarasa, zaś Piłsudski nie jest człowiekiem, który będzie spokojnie pozwalał na wyzywanie i szydzenie. Położenie zostało uratowane według opinji autora dzięki temu, że z jednej strony Rosji wojna zupełnie nie była na rękę, bo ani technicznie, ani moralnie armja rosyjska nie jest do wojny przygotowana, a ponadto Rosji w tej chwili zależy nie na Europie, rzucającej pieniądze na zbrojenia, lecz na Europie, pożyczającej pieniądze Rosji. Dlatego nastąpiło coś nie do wiary i Litwa dostała z Moskwy przestrogę, by zrezygnowała w sprawie Wilna i przywróciła normalne stosunki z Polską. Z drugiej zaś strony domyśla się autor, że Briand musiał wysyłać do Marszałka Piłsudskiego energiczne depesze, które go skłoniły do przybrania postawy pokojowej. Liga ułatwiła wyjście z sytuacji, gdyż Piłsudski mógł jako starszy i silniejszy brat uczynić wielki gest, a Woldemaras mógł usprawiedliwić zrezygnowanie ze swej dumy dobrem Europy.

NIEUWE ROTTERD.COUR. z 16/XII. W kor. z Genewy pisze, że konflikt o Wilno trwa nadal. Lecz nie należy umniejszać rezolucji genewskiej, gdyż dla pokoju ważniejszą od istnienia lub nieistnienia konfliktów jest atmosfera pomiędzy sąsiadami. A właśnie atmosfera była bardzo zatruta przez ciągłe igranie z ogniem ze strony Litwy, przez powtarzanie, że uważa się za będącą w stanie wojny z Polską. Temu położony został kres. Koresp. nie spodziewa się, aby Litwa w najbliższej przyszłości wysuwała ponownie pretensje do Wilna.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

CESKO-SLOVENSKA REPUBLIKA z 20/XII. W art.wst. omawia przygotowania wyborcze w Polsce i zaznacza, że dawne partyjne nienawiści uspokoiły się i można dojrzeć, że stronnictwa ani jednostki nie posuną się do takiej akcji, któraby zagrażała obecnemu rządowi. Co się tyczy opozycji, to najbardziej wytrwale -

pisze dziennik - walczy przeciw Marsz.Piłsudskiemu narodowa demokracja, od której się jednak odsuwają ziemianie, arystokracja i wielki przemysł. Niezgoda tych stronnictw traci na znaczeniu tem więcej, im bardziej staje się jasne, że wybory odbędą się pod hasłem nie programu, ale osób, a przedewszystkiem pod hasłem: "Z Piłsudskim, czy przeciw niemu?" Opozycja nawet już obecnie zabiega nie tyle o doprowadzenie Piłsudskiego do upadku, ile do zmiany jego programu politycznego w tym kierunku, aby okazał więcej względów dla parlamentu. Z tych względów autor jest zdania, że zapewne nie zajdą poważniejsze zmiany w przyszłym sejmie. Jednak wybory dadzą świadectwo wzrostowi zrozumienia społeczeństwa polskiego dla ogólnych interesów.

KOELNISCHE ZEITUNG z 18/XII. Kor. z Katowic pisze, o upadku Korfantego, którego sprawie poświęca wiele miejsca, omawia jego działalność i zaznacza w końcu, że Niemcy nie mają potrzeby go żałować, ale dla Polski uczynił wiele i pozostał nadal wrogiem Niemiec. Upadek jego jest dla nowej Polski "czarną kartą. W innej depeszy - pisze kor. że sądząc z polskiej prasy, zanosi się na zmianę kursu polityki polskiej wobec niemców. Rząd warszawski postanowił zakończyć wobec tego sąsiada niemieckiego politykę szykan, z którym pokojową współpracę dyktuje polityczny rozsądek i racja stanu, oraz interes robotnika górnośląskiego, który jest rozstrzygającym żywiołem na G.Śląsku. Kor. przestrzega, że ta akcja polska obliczona jest na wybory.

DE TELEGRAAF z 17/XII. W art.Fischera pisze: Litwa nie zrzekła się swych aspiracyj, lecz Genewą przyniosła szczęśliwe odprężenie. Autor wskazuje na charakter polski Wilna, ojczyzny wielu wybitnych polaków, m.in. Marszałka Piłsudskiego. Wilno niewątpliwie pozostanie przy Polsce i Litwa lepiej uczyni, gdy pogodzi się z tem. Lecz nie uczyni ona tego tak długo, póki mieć będzie nadzieję na sympatje Rosji. Art.powiada, że kierownicy narodu polskiego są świadomi korzyści należenia do Ligi. Każdy plan genewski w kierunku bezpieczeństwa znajduje gorące przyjęcie ze strony Polski, a ostatnio Polska podjęła inicjatywę uznania wojny za stojącą poza nawiasem prawa. Autor jednak z kolei zarzuca Polsce to, co nazywa grzechami młodości i mówi o Żeligowskim, o Małopolsce wschodniej i o ofenzywie w wojnie z Rosją. Art.kończy się słowami, że Europa podziwia ekonomiczny i organiczny postęp Polski i że dla Polski bardziej, niż dla innych narodów niezbędny jest długi okres pokoju dla wewnętrznego wzmocnienia się.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PRUSY WSCHODNIE A POLITYKA ZAGR. RZESZY.

DER TAG z 20/XII. W art.wst.pisze Karol Lange / z Gdańska o położeniu niemieckiej prowincji wschodnich, podnosi ich doniosłość, gdyż z nich wyszło Zjednoczenie Niemiec, a w czasie wojny światowej początek "walk wolnościowych Hindenburga". Dlatego autor silnie podkreśla znaczenie prowincyj wschodnich - nazywa świętą ziemią nasiąkłą krwią. Prowincja, utworzona z resztek Pomorza i Poznańskiego ze stolicą w Pile, spełnia swój obowiązek utrzymując się na poziomie i dorównywuje jej Gdańsk, który także zwycięsko opiera się na historji Polski.

Autor jest zdania, że stosunki w tamtych stronach odznaczają się płynnością, która niewiadomo dokąd może zaprowadzić. Ślady niemieckiej kultury sięgają do Rygi i Rewla. Nie się ich wytępić i będą one filarami przyszłości.

KOENIGSBERG.HART.ZTG. z 16/XII. W art.wst.pisze z powodu przyjazdu min.Stresemanna do Królewca, że czuł on dobrze, iż zapadłe w Genewie postanowienie nie mogły rozproszyć obaw, wypływających z położenia wschodnich prowincyj niemieckich i dlatego uczuł potrzebę poprawienia swej polityki w Królewcu. Autor pisze, że należy zaczekać, czy zostanie wyjaśniona dotychczasowa pasywność polityki zagranicznej rządu niemieckiego wobec prowincyj wschodnich. Ale prasa partyjna Stresemanna wykorzystuje jego przyjazd dla celów agitacyjnych, podnosząc wielką wagę jego pobytu w Prusach wschodnich, podczas gdy jego prace genewskie oceniała z wielką nieufnością. Autor ujmuje żądania prowincyj wschodnich w trzy punkty: 1/ w jaki sposób minister przeszkodził rozszerzaniu się wpływów Polski na państwa wschodnie, tworzące barjerę między Rosją a Niemcami. 2/ Czy jest możliwe ułożenie stosunków z Litwą w ten sposób, aby Kłajpeda przestała być przedmiotem ciągłych niepokojów i 3/ czy interesy gospodarcze Prus wschodnich będą ochraniane od niebezpieczeństwa, zagrażającego ze strony Polski.

KOENIGSB. ALLG.ZTG. z 17/XII. donosi, że na uroczystości przyjęcia Stresemanna w Królewcu wygłosili mowy nadburmistrz Lohmeyer i nadprezydent Siehr, który podkreślił ciężką sytuację gospodarczą Prus wsch. skutkiem dławiącej obręczy korytarza, wyrażając nadzieję, że Berlin przyniesie Prusom wschodnim pewną ulgę. Mówiąc o rokowaniach handlowych z Polską zaznaczył, że Prusy Wsch. spodziewają się po nim korzystnych interesów dla siebie. W odpowiedzi minister Stresemann mówił o załatwieniu sporu polsko-litewskiego i znaczeniu tego dla Prus wschodnich, jako blisko zainteresowanych, potem o ważności spraw wschodnio-pruskich, które omawiane będą na wspólnem posiedzeniu gabinetu Rzeszy i Prus wsch. pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga. Zapewnił, że Prusy Wsch. nie będą zaniedbane.

IBIDEM podaje notatkę, iż w związku z załatwieniem sporu polsko-litewskiego można liczyć się ze zmianą obecnych stosunków komunikacyjnych na korzyść Niemiec, zwłaszcza w komunikacji przez korytarz.

STOSUNKI FRANCUSKO-WŁOSKIE.

REICHSPOST z 19/XII. pisze z powodu skłonności Włoch do porozumienia z Francją, iż zrozumiały one, że nie mogą walczyć na wszystkie fronty i ciągle grozić masami samolotów, które zakryją niebo, Włochy bowiem w Afryce napotykają interesy francuskie na Bliskim Wschodzie angielskie, a na Bałkanach - jugosłowiańskie. Ekspansja ich przedewszystkiem pochodzi z przeludnienia i niekoniecznie należy widzieć w niej imperjalizm. Co się tyczy Francji, może ona Włochom więcej dać, niż od nich otrzymać. Praktycznem następstwem pogodzenia tych dwóch krajów byłoby odciążenie granicy alpejskiej, gdyż tam Francja czuje się dość niepewnie, ze względu na miljon osadników włoskich, osiadłych w Prowancji. Pacyfiści z otoczenia Brianda powitali by to jako zwycięstwa idei pokoju, natomiast nacjonaliści powitają to jako usunięcie niebezpieczeństwa sojuszu włosko-niemieckiego, co pozwoli im zająć się wyłącznie Renem bez obaw o granicę południową. To ostatnie wywarło zapewne największy wpływ na podjęcie kroków ku porozumieniu, albowiem właśnie Poincaré dał im początek, prosząc Chamberlaina o pośrednictwo. Gdy ten odmówił, Francja zwróciła się wprost do Rzymu. Przeszłość franc.premjera pozwala przypuszczać, że przytem więcej myślał o Niemczech, niż o Włoszech.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

THE DAILY MAIL z 17/XII. pisze, iż "Sunday Pictorial" zamieszcza art.Lorda Rothermer'a poświęcony omówieniu niepowodzenia rozbrojeniowej konferencji morskiej w Genewie. Artykuł ten zatytułowany jest: "Tragiczny błąd Chamberlain'a". Przypisuje on Chamberlainowi odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji, które doprowadziło do zwiększenia floty amerykańskiej.

REICHSPOST z 15/XII. pisze koresp.z Pragi, że w Senacie wypowiedział sen.Merdinger /niem./ ostrą mowę przeciwko min.Beneszowi, któremu odmawia sukcesów w polityce zagranicznej, a jedyną jego zasługę widzi chyba w niedopuszczaniu do wykonania prawa mniejszości narodowych. Min.Benesz pojmował rozwiązanie zagadnienia austrjackiego przez utworzenie "państw pseudo-narodowych bez najmniejszego związku gospodarczego, co okazało się błędnem". Dalej sen.Merdinger podaje program Niemców czeskich, który zasadza się na ścisłej neutralności na wzór Szwajcarji, bez politycznych zobowiązań i bez konwencji wojskowych, dopuszczenie do rządu Niemców bez ograniczeń i wykonanie podziału państwa na kantony, na wzór szwajcarski lub jak zaleca prez.Masaryk belgijski.

L'OSSERVATORE ROMANO z 18/XII. podaje urzędowy tekst konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Republiką Litewską. Dokument składa się z 28 artykułów, przewiduje ustanowienia posła litewskiego przy Watykanie i internuncjusza papieskiego w Kownie. Uwolnienie księży i zakonników od służby wojskowej; nauka religji jest obowiązkowa we wszystkich szkołach publicznych. Art.IX. opiewa: "Żadna część Republiki nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba byłaby poza granicami państwa litewskiego".

JOURNAL DE GENEVE z 13/XII. dowiaduje się z Londynu, że rząd włoski czyni przygotowania do największej od czasów Scipiona ofensywy afrykańskiej przeciw plemionom tuziemczym, wrogim kolonizacji włoskiej. Prawdopodobnie rozpocznie się ona 15.stycznia z udziałem samolotów, czołgów i wojsk uzbrojonych w karabiny maszynowe.

LA TRIBUNA z 14/XII. donosi, że podpisana została przez Mussoliniego oraz delegata węgierskiego konwencja pomiędzy Włochami a Węgrami, dotycząca polubownej likwidacji kwestyj spornych charakteru finansowego.

DZEMHURIET z 8/XII. informuje, iż dochód z monopolu spirytusowego stale się powiększa i za m.listopad dochód dosięgnął 1 miljon lirów, podczas gdy najwyższy dochód towarzystwa turecko-polskiego był 600.000 lirów.

RYTAS z 17/XII.ubolewa, że wśród litwinów niema zgody i że rząd zamierza zburzyć podstawy państwowości litewskiej. "Możemy powiedzieć - pisze autor - - że nadzieje i poświęcenie się wojskowych, którzy przed rokiem dokonali bez krwawego przewrotu, zupełnie zawiodły. W większości już oni usunęli się, a ich miejsce zajęli inni, którzy w krytycznym momencie stali na uboczu. To właśnie z całej tej krótkiej epopei jest najboleśniejsze.